DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi bez oznaczenia czasu.—Opłata na Dziewięć półarkuszy : w Anglii szy. 3, we Francyi fran. 3 cent. 75, w Polsce złp. 6.

Dnia 10go Grudnia 1853.

Wszystkie listy, pisma, dzienniki, mandaty, pieniądze, i t. d., przeznaczone do *Demokraty*, równie jak do Centralizacyi, mają być przesyłane pod adresem : *Mr. Żabicki*, 38, *Regent Square, Gray's Inn Road, London.*

29ty LISTOPADA.

Obchód rocznicy 29go Listopada, który z powodu wypadków na Wschodzie, Centralizacya T. D. P. zarządzić tą razą publicznie uznała za swój obowiązek, odbył się w Londynie, przy *Hanover Square Rooms*, z spodziewaną a należną mu świetnością i uroczystością.

Od godziny 6téj wieczorem, zaczęła zapełniać się sala, jedna z największych i najokazalszych w Londynie, tłumami różnych narodowości płci obojéj : Anglików, Francuzów, Włochów, Węgrów, Niemców, Polaków, i t. d. zaproszonych biletami poprzednio rozdanémi, tak, że o godzinie 7méj, przeszło 1,500 osób salę tę zapełniło, i że przeto mnóstwo osób, z braku miejsca, odejść musiało.

Stenografowie głównych Londyńskich dzienników, jako to : *Times, Daily News, Morning Advertiser, Morning Herald, Morning Chronicle*, *Standard*, *Globe*, *Sun*, oraz stenograf Centralizacyi, zajęli swoje miejsca,—a gdy Komitet obchodowy i zaproszeni mówcy wchodzić poczęli na platformę, grzmot oklasków zebranéj publiczności okazał, jakiem ta ożywioną była uczuciem.

Członek Centralizacyi *S. Worcell* zajął krzesło prezydującego, a po przemówieniu w języku Angielskim kilku słów stosownych do uroczystości, zawezwał do przedstawienia adresu Centralizacyi tłumaczącego cel i powody obchodu, który *W. J. Linton*, Anglik, po angielsku,—*M. Gouache*, Francuz, po francuzku,—a *Leon Zienkowicz*, członek Centralizacyi, po polsku, przedstawił w następujących słowach :

Zwoławszy na wspólny i uroczysty obchód 23cy rocznicy Polskiéj Rewolucyi tyle różnych narodowości, Centralizacya T. D. P. czuje się w obowiązku przedstawić im swoje powody. Tym powodem przed innemi jest, nowa era, jaką przejście Dunaju przez Turków, zdaje się otwierać przed uciśnionémi i podeptanémi narodowościami.

Dopóki Polska niebyła powołaną do odnowienia swéj przerwanéj ale niezakończonéj walki, obchód jéj ostatniego narodowego powstania, był tylko dla synów jéj zachętą do wytrwania i zródłem głębokich, gorzkich lubo świetnych nauczań.

Skoro cel Rewolucyi Polskiéj osiągniętym raz będzie, dawne błędy raz naprawione, dawne opuszczenie uzupełnione, lud Polski wrócony do pełności swych narodowych, politycznych i społecznych praw, wtedy ta sama rocznica, przeniesiona na Polską oswobodzoną ziemię, będzie dniem radośnych wynurzeń, wielkiém, powszechném, narodowém świętem.

Ale dziś, kiedy główny nieprzyjaciel Polski widzi się po raz pierwszy od r. 1830 wstrzymanym w swym postępie ku uzupełnieniu swoich zaborczych planów, — gdy ów nieprzyjaciel jest właśnie kamieniem węgielnym samowładztwa w Europie, bez którego, przed cztérema laty, cały spruchniały gmach świętokradzkiego przymierza królów przeciw Ludom, byłby rozpadł się w gruzy, począwszy od niw Węgierskich aż po Wenecyę i Rzym, —dziś, kiedy Ruski caryzm, owa Tatarsko-Bizantyńska narośl, zaszczepiona na zdrowym i silnym pniu sławiańskim, chwieje się pod własnych zbrodni ciężarem,—dziś, do nas, do najdawniejszych i najsrożéj uciśnionych ofiar jego należy, przed rozpoczęciem wielkiego boju Ludów, zawołać do wszystkich bratnich narodów : *Godzina wyzwolenia wybija!*

Dla tego to, dzisiejsza rocznica nie jest, ani samém tylko wspomnieniem minionych zdarzeń, ani pogrobowym tryumfem przeszłéj chwały,—ale jest wołaniem Polski do Europy i całego świata, ale jest objawem życia wydobywającego się z grobowych cieni, ogniwem pomiędzy przeszłością a przyszłością—odezwą, przymierzem, przysięgą uroczystą na ołtarzu braterstwa — jest *CZYNEM!*

Dla tego to, widzicie tu, Obywatele, mężów tych, którzy ogłosili Rzeczpospolitę z Ratusza Paryża,—tych, którzy na opuszczonym tronie Papieża zatknęli świętą chorągiew z napisem : *Bóg i Lud*,— tych, którzy w Berlinie, Wiedniu, Dreznie, Karlsruhe zmusili książąt i królów do uczczenia wszechwładnéj woli Ludu,—tych, którzy w Węgrzech wypowiedzieli lennictwo Cesarzowi i przenieśli władzę królewską z niego, nie na siebie, ale na własnych wyzwolonych poddanych, na cały Lud węgierski.

Dla tego to, widzicie tu szlachetnych synów przyszłéj wyzwolonéj, demokratycznéj, postępowéj Rosyi, którzy, następcy Murawiewów i Pestlów, zawierają za jednym zachodem, przymierze między dwóma dotąd rozdwojonémi narodami, i pomiędzy męczennikami a przyszłymi zdobywcami wolności Rosyjskiéj.

Dla tego téż to, wezwaliśmy na to bratnie zgromadzenie narodów, owych synów Anglii, którzy spółczują z wolnością nawet po za własnemi brzegami i wierzą we wzajemnarodowe obowiązki, równie jak w narodowe prawa.

Spełniamy przeto nasz obowiązek, oddajemy cześć gościnnéj ziemi która nam dała schronienie, przez oddanie naszego bratniego uścisku, pod opiekę ludu Angielskiego i poświęcenie na ziemi Angielskiéj ołtarza powszechnego Braterstwa.

Przytém wam wszystkim mamy cóś do powiedzenia, od was wszystkich cóś do usłyszenia.

Czas sporów i rozprawiań pomiędzy spółdemokratami, czas *słów próżnych* przeminął, a nadszedł czas połączenia się pod najwidoczniejszą chorągwią, około najściśléj urządzonego hufca, dla wspólnego *czynu*. Niemamy tu zatém, ani wątpliwości do rozwiązania, ani nieprzesądzonych dotąd postanowień do uchwalenia, ale wyrażenie gotowéj woli i złożenie rękojmi naszéj wierności. Każda z różnych narodowości złoży swoją, a te, związane jednym węzłem braterstwa, będą wspólną naszą chorągwią w nadchodzącéj walce.

Polska, która zwołała was, zaczyna od złożenia rękojmi za siebie —a rękojmią tą jest Rewolucya 1830 roku, któréj dalszym tylko ciągiem była krew i chwała Grochowa i Ostrołęki, dobrowolne wygnanie niezliczonych jéj synów, jéj spiski, jéj męczennicy, jéj Krakowski Manifest z r. 1846, rzezie Galicyjskie, więzienia Berlina i Kufstejnu, kopalnie Syberyi, żołnierze Książa i Miłosławia, Rzymu i Drezna, Badenu i Temeswaru, i gdziekolwiek tylko wolność podniosła swą chorągiew. Czém Polska była 29go Listopada 1830 r. i potém, tém Polska jest teraz—i tém gotowa być znowu, w całéj pełności życia, na pierwsze zawołanie wypadków, by dokonać dzieła, śmiało rozpoczętego przed 23 latami. Oto jest Polski rękojmia, a oto słowa ostatnie, które ma powiedzieć wam na tém uroczystém Europejskiém zebraniu.

Dziś gdy bój rozpoczęty, Narody Europejskie, strzeżcie się przedwczesnego pokoju.

Strzeżcie się lwa rannego—jeśli go nie zabijecie, on poźre was.

Poźre was caryzm Rosyjski, jeżeli, nim Ludy powstaną—nim narody, które padły żarłoczności jego ofiarą, będą wolnémi, a więc zdolnémi do odpierania jego napadów, jeżeli—nim Polska się podniesie, i oddzielając Rosyę od jéj spólniczek zbrodni, rozwiąże jéj ręce do rozprawienia się z tyranami własnymi,—jeśli przed tym

czasem, Turcya zmuszoną będzie, przez wzgląd na przedawnione, niegodziwe i wolnościobojcze traktaty, do zawarcia pokoju nad Prutem.

Gdyby Turcya do tego zniewoloną była, wtedy trzy zaborcze mocarstwa będą równie jak przed wojną silnémi, ale lepiéj uzbrojonémi i przygotowanémi do złego, gdyż wewnętrzni ich przeciwnicy, raz jeszcze będą zawiedzeni w nadziejach, a mściwe namiętności ich rządzców rozkiełznają się tém zawzięciéj.

Wtedy Rosya czasowo w pogoni swéj na to tylko wstrzymywaną będzie, aby łatwiéj na łup swój się rzucić, wpadnie na Carogród i zostanie za jednym zachodem rządczynią Wschodu i Zachodu,—rządczynią Europy.

Cóż więc wszystkim nam czynić wypada?

Oto z ujarzmionych zostać wolnymi, a tym którzy wolnymi są, niepozwolić swym rządom, aby wyzwalających się zatrzymali w postępie ich walki za wolność.

Walki téj, wojna Turecka jest tylko początkiem.

To jest, o co Polska woła w 23cią rocznicę Rewolucyi swojéj, do was z głębi swego cierpienia—bo gdy raz jego się pozbędzie, wtedy już nic nie pozostanie jéj głosić, prócz okrzyków radości z zabezpieczonéj swéj i wszystkich Ludów wolności.

Następnie, stosownie do ogłoszonego i między publiczność rozdanego programu, zabiérali głosy:

A. Herzen, Rosyanin, po francuzku;

W. J. Linton, Anglik, po angielsku;

A. Ruge, Niemiec, po niemiecku;

P. Darasz, Polak, po francuzku;

M. Ronay, Węgier, po angielsku i po łacinie;

J. Pianciani, Włoch, po francuzku, którego mowa poprzedzoną została odczytaniem listów *J. Mazziniego* do Centralizacyi, po francuzku i po angielsku;

J. Cooper, Anglik, po angielsku;

Ledru-Rollin, Francuz, po francuzku;

E. Staniewicz, Polak, po angielsku.

Wszystkie te mowy przyjęła publiczność z najżywszém spółczuziem, i ciągle ponawiającémi się oklaskami. *Ledru-Rollin* za ukazaniem się na trybunie, długo musiał czekać na ustanie oklasków, jakiemi go powitała publiczność. Ogłosimy wszystkie te mowy drukiem. Dziś podajemy odczytane publiczności listy J. Mazziniego.

Do Przewodniczącego na obchodzie 23iéj rocznicy 29go Listopada.

(Tłumaczenie z Angielskiego.)

KOCHANY PRZYJACIELU,

Nic, oprócz słabości, niebyłoby mogło przeszkodzić memu przyjściu na obchód waszéj rocznicy. Ochrypłem, cierpię od newralgi, garączki, kaszlu. Niemogąc zadnego brać w czynnościach waszych udziału, byłbym jeno zawadą dla obecnych. Na tém jednak sam tracę. Jestem z wami duszą, umysłem, uczuciem, całkowicie.

Przybiliśmy flagę do masztu od jakich już dwódziestu-dwóch lat, od najpierwszych dni naszego wywołania. Starzy latami, nie duchem, trwamy dotąd przy niéj, braćmi jak dawniéj, braćmi na zawsze. Ubóstwo, zawody, zdrady, odszczepieństwa i kłótnie, wszystkie gorycze długiego wygnania, wszystkie klątwy przemagającego materyalizmu i obojętności naprzemian w nas uderzały. Ale, dzięki Bogu! niezachwiały nami. Odtrąciliśmy czarta i jego pokusy. Patrzaliśmy na znikanie wszystkich naszych świetlników jednego po drugim, na ciemności owładające wszystko około nas. Ale gwiazda która nam przewodniczyła jaśniała z góry, wysoko wzniesiona ponad wszystkie doczesne wypadki, i nigdyśmy jéj z oka niestracili. W duszy naszéj niebyło ciemności. Ciemnością duszy jest rozpacz, a myśmy niemogli rozpaczać. Oddawna przylgnęliśmy do rzeczy nieśmiertelnych: Boga, obowiązku, wolności, poświęcenia, nieśmiertelnéj i postępowéj zbiorowéj Ludzkości. W téj wspólnéj wierze uścisnęliśmy się wzajem za ręce, a żadna ciemność niezdołała rąk naszych rozłączyć, i nic tego nie zdoła. Wierzajcie mi. Bóg pobłogosławił, nie naszym usiłowaniom, ale naszéj stałości, naszemu długo zachowanemu bratniemu przymierzu. W Sabaudyi, w Lombardyi, w Rzymie, kiedykolwiek byliśmy powołani do wspólnego działania przeciw kłamstwu i uciskowi, gotowi byliśmy razem zginąć. Dla tego téż, lada dzień, zwyciężymy razem; a tymczasem, niech w tym rocznicowym wieczorze dusze nasze przymierze to raz jeszcze odnowią. Wszystkiemi uczuciami mojemi spólniczę z wami wszystkimi, wywołani bracia moi, i nieobecny ciałem, spólniczę wiarą, nadzieją i silném postanowieniem doprowadzenia do końca świętéj walki za prawdę i wolność,—za wyzwolenie własnych ojczyzn, i za wyższy cel jeszcze: za jedność Ludzkości.

Posyłam krótką odezwę do waszéj Centralizacyi. Może będziesz tak dobrym przeczytać ją twoim obecnym spółziomkom. Co do sprzyjających sprawie Anglików którzy będą w sali, co tylko byłbym mógł im powiedzieć o chwili dzisiejszéj i o drogiéj sposobności odnowienia czynnéj, porządnéj, Polskiéj agitacyi po całéj Anglii, wymówniéj powiedzianém będzie przez przyjaciół i kolegów których nazwiska są na waszéj liście. Ale gdyby wolno mi było nadmienić tobie i przyjaciołom twoim, jaką to drogą życzę aby iść postanowili, powiedziałbym: Stójcie prosto i śmiało na wysokiém stanowisku które waszéj sprawie przystoi i opierajcie się na szczerych i prawych mężach których poparcia dla niéj zapotrzebujecie. Nie zacieśniajcie zapytania w drobnych obrębach interesu! Przemawiajcie do nich o obowiązku. Będziecie pewnymi że odpowiedzą na wasze wezwanie. Tleje dotąd w duszy każdego poczciwego Anglika iskra starego świętego ognia, który gorzał w sercach Miltona i Kromwela. Nielękajcie się śmiało go rozdmuchać. Lud, dla którego Nelson innéj niemiał przemowy oprócz téj jednéj: "Anglia spodziewa się dziś po każdym swym synie iż spełni swoją powinność", nie był, nie może być zepsutym przez przewrotną, niedołężną i niemoralną politykę dyplomacyi. Mówcie do nich o obowiązku. Powiedzcie im że dzisiejszym ich obowiązkiem jest Wojna.

Wojna, w celu rozstrzygnienia czyli Europa ma być wydaną bezbronnie na pastwę coraz ponawianych przywłaszczeń samowładztwa, lub téż czy ma być wolną, porządną, spokojnie postępującą,—Bożą Europą.

Wojna, w celu rozwiązania raz na zawsze zadania wieków, czyli człowiek ma być biernym niewolnikiem deptanym pod nogami zwierzęco uorganizowanéj przemocy, lub wolnym czynnikiem, odpowiedzialnym przed swym Stwórcą i swymi spółbraćmi.

Wojna, ponieważ jest grzechem i wstydem aby zawsze pozwalano wdawania się w cudze sprawy despotów na czynienie złego, a nigdy ludziom dobrym i wolnym na korzyść i dla opieki narodów'

Wojna, bo niegodném jest Anglii patrzéć obojętnie na morderczą walkę i powtarzać słowa przeklętego: "Azaliż jestem stróżem brata mojego?"

Wojna, gdyż narody umierają z braku honoru równie jak z tyranii.

Wojna, bo nigdy nie jest zapóźno na odpokutowanie, a pokuty wymaga grzeszna, przeciwzasadowa, nie Angielska polityka, która patrzała niewzruszona, więcéj mowię, przyłożyła pośrednio lub bezpośrednio rękę do upadku Polski, upadku Węgier, upadku Wenecyi, upadku Rzymu.

Wojna w szlachetnym celu by prawda i prawo podniesionemi były, tyrania zatrzymaną w swym zbrodniczym pochodzie, narody szczęśliwemi i wolnemi, ziemia Boża weselącą się na nowo, religijna i polityczna wolność osadzonémi na tronie, a Anglia dumną i potężną spółczuciem i błogosławieństwami wspomożonych ludów.

Powiedzcie im te rzeczy. Powiedźcie im że gdyby Polska była, gdyby Węgry były, gdyby Włochy były, wojna niebyłaby teraz nieuniknioną koniecznością, ciężkim do spełnienia obowiązkim.

Powiedzcie im że jest jedność życia w Ludzkości, która niepozwala złemu być dokonaném lub tolerowaném bez sprowadzenia swych następstw prędzéj czy późniéj na wszystkich; że jako cholera na to przychodzi by nam nakazać staranie aby nie było nędznego, brudnego, poniżającego ubóstwa w kraju, tak téż wojna przynosi z sobą naukę że nie może być trwałego pokoju, wzajemnéj ufności, stałości w sprawach ludzkich, dopóki sprawiedliwość, prawo i wolność nie położą wprzód podstawy dla prawdziwéj równowagi mocarstw w Europie. Nareszcie, powiedzcie im aby się mieli na baczności. Wojna jest, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, nieuniknioną.

Niechże, w imie Boga i Ludzkości, będzie wojną jaka być powinna, jedną walną, prawdziwą, stanowczą bitwą o wysoką zasadę, ostatnią bitwą na wiele następnych pokoleń. Niech będzie wojną Anglii, nie lorda Clarendona i lorda Aberdeena. Niech ściśle przestrzegają postępowania swego rządu, i niech nie pozwalają aby Angielską poczciwą krew rozlewano dla jedynego celu dokonania biednego, niemoralnego, przemijającego dyplomatycznego wybiegu, pozwalając złemu wzrość na nowo z korzeni za kilka lat późniéj, i przyczynom wojny wyrastać jedne z drugich. Zgrzeszyliby przezto przeciw nam, przeciw sobie i przeciw przyszłym przeznaczeniom Anglii.

Wasz na zawsze,

JÓZEF MAZZINI.

Do Centralizacyi Towarzystwa Demokratycznego Polskiego.

(Tłumaczenie z Francuzkiego.)

BRACIA!

Przymierze nasze dawnych lat sięga. Roku to 1831, roku pierwszego naszego wygnania, ręce nasze uścisnęły się wzajem na ziemi Francuzkiéj, a przysięga braterstwa wymówioną była między Włochami a Polską. Téj przysięgi nie zdradziliśmy, i nie zdradzimy nigdy.

Stronnictwo narodowe Włoskie obrało wtedy było za godło słowa: "*Ora e sempre*" (teraz i zawsze), słowa stałości, bez któréj niéma cnoty. Słowa te są dotąd jego godłem. A ja, w jego imieniu, powtarzam w dniu tym świętym: "teraz i zawsze" Polska i Włochy siostrami,—siostrami w cierpieniu, w celu, w walce która ma go osiągnąć.

Jesteście od wieków przednią strażą wojska Wolności. Być może że okoliczności powołają Włochy i Węgry do jéj przedniéj straży. Na nas może przypadnie rozpocząć walkę, na was Polaków rozstrzygnąć zwycięstwo. Ale okrzyk ten sam—okrzyk któregoście nas nauczyli: "Za waszą i naszą Wolność" będzie głosem naszych szeregów w pierwszéj i ostatniéj bitwie,

i cokolwiek się stanie, połączy nas chociażby rozdzielonych całą głębokością wojska.

Teraz, precz między nami ze zbytecznemi słowy. Zapoczątkowujecie dzisiejszy wieczor w imie waszéj wielkiéj pamiątki, w wilię nowéj walki, odtąd słowem dla nas, to czyn.

Niéma już o téj godzinie nad dwa stronnictwa w naszych szeregach: stronnictwo tych którzy rozprawiają, rozwiązują i wyczekują,—i stronnictwo tych którzy wiedzą, że do nas, do czynów naszych, należy utworzenie Przyszłości;—stronnictwo Greków dolnego Cesarstwa i stronnictwo Greków Maratonu;—stronnictwo zniechęconych i zbezwładnionych, i stronnictwo czynu. My do ostatniego należym. Stając więc i z opasanemi lędźwiami do boju powinniśmy dziś ścisnąć się za ręce.

Czyn uświęcony przez myśl, karmiony zapałem i wiarą; czyn jeden, jędrny, nieustanny, każdodzienny, każdogodzinny powinien być naszém godłem. Niech każdy z nas bez zarumienienia będzie mógł wieczorem zapytać się nam siebie: "Cóżeś dziś dla sprawy Ojczyzny twojéj uczynił, a przez sprawę Ojczyzny twojéj dla sprawy Ojczyzny Ojczyzn—dla Ludzkości?

Precz z odłamami, precz z wyłącznemi i nietoleranckiemi u nas sektami. Jedność, zaparcie siebie, miłość, słowo, które przyjaciel nasz Ledru-Rollin rzucił niedawno Francyi zbezczeszczonéj przez przywłaszczenie bez chwały, bez posłannictwa i bez przyszłości, powinnoby bezustannie między nami krążyć.

Bóg, panem Nieba—Lud wolny i stowarzyszony, jedynym tłumaczem prawa jego na ziemi: oto nasza wiara republikancka. Zawiera ona w sobie wszystko,—otwiera drogę wszelkiemu postępowi, wszelkim świętym i płodnym myślom.

Niech pod cieniem chorągwi wspólnéj, wszelkie poróżnienia zgasną! Niech w obec szlachetnego i obszernego zbiorowego celu, któremuśmy się poświęcili, jednostka znika, poświęca się, aby wystąpić na nowo po dniu zwycięstwa naszego.

To nasze życzenia. To téż i wasze; a więcéj od innych macie głoszenia ich prawo; boście więcej od innych cierpieli; więcéj od innych walczyli.

Wasz Brat,

Józef Mazzini.

Oba te listy przyjęte zostały przez Publiczność z najżywszém uniesieniem i wielokrotnémi powszechnémi oklaskami.

Powiedzieliśmy w początku że stenografowie wszystkich prawie wielkich dzienników Londyńskich byli na obchodzie. Tu dodać winniśmy, że wszystkie bez wyjątku ogłosiły o nim najprzychylniéjsze sprawozdania, dołączając przytém swoje uwagi, a z pomiędzy których przytaczamy dzisiaj w tłumaczeniu uwagi, jakiemi obchód Londyński rocznicy 29go Listopada natchnął dziennik *Morning Advertiser*, z 1go Grudnia. Zwracamy na nie uwagę Polaków:

"Celem tego zgromadzenia był obchód 23cy Rocznicy Rewolucyi Polskiéj. Okoliczności śród których rocznicę tę obchodzono, jednały jéj niezwykłe zajęcie. Pierwszy to raz, od rozbiorów Polski i przemazania jéj imienia z karty Europy, (tego najogromniejszego czynu politycznego rozbójnictwa jaki Europa kiedykolwiek popełniła, lub świat kiedykolwiek oglądał), Polacy zebrali się wśród okoliczności wróżących im nadzieję. Nielitościwy ich ciemiężca wplątany jest we dwie wielkie wojny—w jedną, z Turcyą w Księstwach Naddunajskich, w drugą, na wschodnio-południowych brzegach Czarnego Morza z połączonymi Turkami i Czerkiesami. W obu, dotąd hordy carskie doznały niepowodzeń. Następstwem stąd konieczném, że, aby odzyskać utracone imie wielkiego wojennego mocarstwa, musi wzmocnić oba pobite wojska, tak na Wołoszczyźnie jak na Kaukazie. Na to musi uszczuplić swe załogi w innych stronach, a zatem osłabić w nich swą przewagę. Ale co może jest daleko ważniejszém, to jest to, że owe Narody, które dotąd ugniatał, poczują, że byleby umówiły się o jednoczesne powstanie, najgłówniejszy ich gnębiciel nie będzie w możności zalania ich krociami wojsk swoich, a przeto zgniecenia ich powstania od razu. Wiedza, iż dopóki był w pokoju, mógł zawalić ich swemi od Północy wojskami, utrzymywała sama Polaków i Węgrów—gdyż ostatni mieli zaiste więcéj do lękania się od Rosyi niżeli od Austryi—w stanie postrachu i uległości.

"Ale rzeczy przybrały teraz nową i niespodziewaną postać. Nietylko widzimy Cara zajętego wojną z Turkami i Czerkiesami, ale widzimy go doświadczającego niepowodzeń na obu teatrach wojny. Wiemy oprócz tego, że nie jest w stanie zaspokoić wrzaskliwych żądań o posiłki świeże, tak rychło jak potrzeba wymaga u brzegów Dunaju, równie jak nad Morzem Czarném. Wszystko zatém każe nam wierzyć że pora nadeszła tak dla Polski jak i Węgier pomyślnego upomnienia się o Wolność. A jeźli te dwa podeptane narody uczynią to, Włochy niepozostaną dłużéj bezczynnymi. One także powstaną jak jeden człowiek, nietylko w Lombardyi ale i w państwie Rzymskiém. I nie zawrze się duch wolności zwycięzki w Polsce, w Węgrzech i Włoszech, w jeograficznych obrębach tych krajów. Austrya i Prusy obie powstaną jednoczesnie i porwą więzy w które od tak dawna je skrępowano. Ani też nie będą to jedyne kraje walczące o swe oswobodzenie spod gniotącego despotyzmu. Kraj bliższy nas, powstanie od jednego krańca do drugiego, jak gdyby każde w nim serce elektrycznego doznało wstrząśnienia, i zwali w olbrzymi stos ów przebrzydły system, który przeraża i bolem przejmuje umysł każdego popierającego wolność. Cały stały ląd, jedném słowem, tęskni za swém wyzwoleniem. Doświadcza bolów rodzenia za nadchodzącym dniem w którym Narody będą mogły strącić swych królewskich i cesarskich ciemięźców z tronów które zajmują, gdy zasada ludowego wszechwładztwa, we właściwém znaczeniu wzięta, wszędzie będzie uznaną i wprowadzoną w zastosowanie do rządu narodów.

"W chwili takiego przesilenia, kiedy cały ląd stały może lada dzień buchnąć jednym płomieniem, powinni przedewszystkiém przywódzcy ludu rozmaitych krajów utrzymywać ściśle i ciągłe porozumienie i zażyłość między sobą. Jedność jest w téj chwili wszystkiém. Jeżeli dotąd były jakie nieporozumienia pomiędzy rycerzami kontynentalnéj wolności, zaklinamy ich o zapomnienie wszystkiego na przyszłość. Niech wszelkie uczucie zazdrości, wszelka różnica w zdaniach, jakie przedtém istnieć mogły, zagrzebane będą w głąb ziemi. Niech wszyscy połączą się razem jako ludzie ożywieni jednym wysokim i świętym zamiarem, nieugaszoną miłością ojczyzny, i niczém niepohamowaną żądzą i postanowieniem uwolnienia stałego lądu od despotów przez których jest zdeptanym i hańbionym.

"Usłuchająż mężowie téj rady w których wcieloną jest zasada wolności kontynentalnéj? Radą tą jest, aby codzień się schodzili dla umawiania się o środki najwłaściwsze w tym celu, które, możemy to powiedziéć z pewnością, jeżeli w obec teraźniejszych wypadków właściwie spożytkowane będą,—staną się przedświtem niepodległości Europy. Powinny być wyznaczonemi komitety z wyobrazicieli różnych narodowości, pod przewodnictwem takich mężów jak są Koszut, Mazzini, i inni. Te komitety powinny zebrać wszystkie potrzebne wiadomości co do postępu rzeczy na stałym lądzie, a wtedy zasięgać rady tych, w których rozmaite narodowości pokładają swe zaufanie względem drogi jaką iść należy.

"Gdyby tylko przywódzcy sprawy ludowéj w Węgrzech, Polsce, Niemczech i Włoszech mogli być wprowadzeni w stosunki ścisłego i nieprzerwanego wzajemnego znoszenia się, i zgodzić się na plan jednoczesnego i serdecznego spółdziałania za nadejściem pewnych prawdopodobnych wydarzeń, niéma wątpliwości że dzień wyzwolenia spod dzisiejszych kontynentalnych despotyzmów rychło zabłyśnie. Niéma ani jednego tronu, czy to cesarskiego czy królewskiego, coby nie chwiał się dziś na swych podstawach. Tron nawet Cara,—gdyby nasze widoki urzeczywistnionemi zostały przez mądre i szczere połączenie się przywódzców ludowéj sprawy w różnych krajach,—niestanowiłby wyjątku. Byłby wywróconym jak inne, gdyż wawet śród ciemnoty i barbarzyństwa Rosyi, znajdują się znaczne masy ludności spragnione dobrodziejstw Wolności.

"Mamyż przypomniéć przywódzcom sprawy narodowéj Niepodległości, że czas nagli? Niéma chwili do stracenia. Niech patryoci kraju każdego, posiadający ludowe zaufanie, zejdą się od razu dla rozważenia podanéj im rady; a jeśli ją przyjmą i szczerze uskutecznią, wyglądać zaczniemy z radością jasnéj i szczęśliwéj przyszłości, która czeka Francyę, Niemcy, Węgry, Polskę, Włochy, nawet—Rosyę samę!"

Czytelnicy nasi wiedzą że co Anglik tu radzi, to od lat trzech już w wykonanie weszło. *Komitet Europejski*, przez wszystkich obecnych w Anglii swych członków był właśnie na obchodzie wyobrażony. Ale uwagi jego nauczyć nas powinny że nie my sami

skutki obecnych wypadków tak obliczamy; że wypadki które Anglicy za hasło dla Polski do samodzielnego wyswobodzenia się uważają, niemogą innego znaczenia mieć w sercach krajowych naszych braci, którzy pewnie goręcéj Ojczyznę swą kochają, niżeli pojmować to mogą wyspiarze.

NOWY OKOLNIK CENT. TOW. DEM. POLSKIEGO.

Centralizacya wydała w tych dniach do Ogółu Tow. D. P. we Francyi następujący Okólnik:

Obywatele!

Centralizacya, dla zawiązania nowego składu swego, czeka na wasze wota.

Okoliczności w jakich się znajdujecie, nadesłanie ich utrudniają. Centralizacya dobrze o tém wiedząc, nietylko nie dziwi się bynajmniej nienadesłaniu ich dotąd, od was, we Francyi zamieszkałych, ale już, pismem swojém do członków w Paryżu, termin ostateczny przedłużyła, i Okólnikiem obecnym jeszcze go do dnia 25° b. m. przedłuża.

Postawienie składu, zaufaniem członków czynnych otoczonego, jest dziś bardziéj niż kiedy, rzeczą największéj dla sprawy ojczystéj wagi. Sprawa Wschodnia porusza do głębi żywioły rewolucyjne we wszystkich Europejskich ludach. Od skorzystania z obecnych wypadków, zależy zwycięstwo zasady wolności lub despotyzmu, a ludy to czują. Żaden zaś pewnie żywiéj od naszego, którego wróg najzaciętszy siły swe wszystkie zwracać musi przeciw zewnętrznemu nieprzyjacielowi. Kraj nasz czuje się powołanym do życia, i pod karą zatracenia przyszłości i przeniewierzenia się posłannictwu swemu, musi poczucia tego usłuchać. W spełnieniu obowiązku jego, w upomnieniu się o swoje prawa, nikt go wyręczyć nie zdoła, ani Turcya, która tylko przez powstanie Polski, wstęp do niéj otworzonym dla wspólnego przeciw Moskwie działania, będzie miała przed sobą; ani polskie w jéj usługach legijony, które dziarskiéj młodzieży go pozbawiając, żywioł rewolucyjny w nim osłabią, a w ruchach swych ulegać będą musiały państwu, w którego służbę się zapiszą, a które samo zależném będzie od nieprzyjaznych sprawie ruchu narodowego w Polsce sprzymierzeńców swoich. Krajowi wiec potrzeba chorągwi i kierunku demokratyczno-rewolucyjnego, niezależnego od legionu, który pod jakiémkolwiek dowództwem zawiązany, będzie tylko ślepém narzędziem, jak każda siła zbrojna niém stać się musi.

Zechcecież, Obywatele, sposobność i losy powstania Polskiego, całość i swobody Polski, jéj urządzenie i przyszłość, wszechwładztwo i szczęście jéj ludu, zdać w ręce Dywanu, albo, co gorsza, dyplomacyi monarchicznych dworów?

Chcecież, aby już nie obcéj pomocy, ale n a j e c h a n i u, Polska wskrzeszenie swe była winna?

Jeżeli tego nie chcecie, postawcież Instytucyę wyobrażającą władzę polityczną, nowém Towarzystwa zaufaniem otoczoną, któréj celem będzie, powstanie Polski i zatknięcie na j é j ziemi chorągwi zasad ludowych, pod któréj cieniem wzrość i rozwinąć się ma przyszłość narodowego życia.

Nielękajcie się aby wypadki was ubiegły.

Zbieranie we Francyi na Legiony podpisów przekonywają, że w przesłaniu głosów przeszkód nie doświadczycie, a odpowiedź dana przez ambasadę Turecką zawiązać usiłującym Legion, przez nich samych przyznawana, widocznie okazuje, że więcéj jeszcze macie przed sobą czasu, aniżeli potrzeba do postawienia nowego Centralizacyi składu.

Stanie więc ona,—będziecie w niéj mieli powierników waszych do zaniesienia i złożenia Narodowi drogiego owocu długich i wytrwałych prac i poświęceń Towarzystwa,—a Towarzystwo demokratyczne nieprzeniewierzy się swéj uroczystéj przysiędze, złożonéj w manifeście jego: *Że nierozwiąże się dopóty, dopóki nie wywalczy niepodległości Ojczyzny, praw i swobód Ludu Polskiego.*

Londyn, dnia 8go Grudnia 1853 r.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Turcya—Stambul.—Wielkie dwory przedstawiły nową notę Turcyi, do załatwienia jéj sporu z Rosyą na drodze układów,—dzienniki rządowe cieszą się znowu pokojem.

— Znany Emigracyi Polskiej Czajkowski pisarz powieści kozackich, a teraz sturczony Sedyk Effendi, otrzymał od rządu pozwolenie formowania kozaków—z Nekrasówców i dezerterów—ale na zakład którego przeznaczono Azyę mniejszą.

— Dziennik Angielski *Times* pisze: "Turcya postanowiła nie dopuścić aby wojna stała się czyto fanatyczną, czy rewolucyjną, i w tym celu okazała się dziwnie tolerującą dla tych chrześcijańskich ludności, które, wedle oskarżycieli swych, miała uciskać. 'Odrzuciła przedstawienia licznych wychodźców, którzy swe pałasze usługom jéj ofiarowali, w jedynym celu nasycenia własnéj zemsty'; i umiała utrzymać prawdziwie narodowy charakter który cechować powinien wojnę o niepodległość."

Frafcya — Paryż. — Wojna na Wschodzie nie mogła nie poruszyć Emigracyi Polskiéj. Wieść biega że mianowani przez Czartoryskiego jenerałami Bystrzanowski i Breański, udali się już do Stambułu,—że mianowany przez tegoż jenerałem Zamojski również tam się udaje,—że miał tam jechać Chrzanowski, ale niezadowolony z tak niespodziewanych i dziwnych nominacyi, woli jechać od rządu Angielskiego, albo wcale nie jechać.. Chodzą wieści i o innych w tym rodzaju wyprawach, lecz o których bliższe szczegóły odkładamy na późniéj, dla powodów które przyszłość wyjaśni. W téj chwili możemy tylko czytelników naszych zapewnić, że wszystkie pogłoski i rozpisywania o upoważnieniu przez rząd Turecki kogokolwiek bądź do formowania Legionów Polskich w Turcyi, są najzupełniéj fałszywe. Prawdą jest tylko to: że ambasador Turecki w Paryżu —różnym zgłaszającem się oświadczył, że Turcya z powodu wojny potrzebować musi zdolnych oficerów, i że tacy osobiscie mogą być pewni pomieszczenia w armii,—lecz że w formacyi Legionów cudzoziemskich na jakichkolwiek warunkach, radzi udać się wprost do rządu w Stambule, i że w tym celu odjechali już albo odjechać mają różni emigranci w myśli traktowania z rządem Tureckim do spółki, lub każdy na swoją rękę. Dotąd Włochom i Węgrom odmówiono,—jeśli taki los czeka propozycye polskie, tedy nikt dziwić się nie powinien że radzimy spółziomkom naszym przyjmować wszelkie co do legionów wieści z największą ostrożnością,—i nie spieszyć się z opuszczaniem miejsc, z takim trudem i mozołem ku utrzymaniu życia odszukanych i zarobionych.

— Obchód rocznicy 29go Listopada w Paryżu odniósł się tą razą do mszy, w kościele Stey Elzbiety i w *Assomption*. Czartoryski do zgromadzonych w hotelu Lambert swoich stronników powiedział dyplomatyczną mowę, bardzo przez dzienniki reakcyjne chwaloną. Wieczorem, o 7méj godzinie, miało być zgromadzenie ogólne przy Grenelle St-Honoré, za pozwoleniem władzy, które, przy zbieraniu się publiczności, cofniętém zostało. Tłumy przechadzały się długo po przyległym passażu Verododat, ucieszone że choć raz, i choć z takim zawodem, w obec siebie się znalazły, ale o 9téj godzinie i stamtąd na wezwanie policyi rozejść się musiały. Łatwo pojąć że wiadomość o świetnym obchodzie w Londynie, tém więcéj ucieszyła tu wszystkie serca patryotyczne.

Anglia—Jersey.—29ty Listopada był tu obchodzony z wielką świetnością. Prezydował uroczystości Ob. Martin.

Zabierali głosy: Bułharyn, Collin, Wellman, Pierre-Leroux, Cahaine, Xavier-Durieu, Colfavru, Victor-Hugo, Bianqui,— wszyscy po francuzku; a Jancewicz i pastor protestancki którego dotąd nazwiska nie wiemy, po angielsku.

Bliższe tego obchodu szczegóły, jak również zgromadzeń, które miały miejsce w Nottingham, Leeds, Newcastle i Sheffield, późniéj podamy.

Portsmouth.—Przed pare tygodniami, ze statku wojennego Rosyjskiego *Aurora*, który był w reparacyi, uciekło kilku majtków, ale nieszczęściem wpadli w ręce policyi Angielskiéj, i komendzie statku Rosyjskiego wydani zostali. Barbarzyńskie to postąpienie ministeryum Angielskiego, surowo jest oceniane przez wszystkie dzienniki, i zapewnie będzie powodem interpellacyi w Izbach, ale to nie wyzwoli już nieszczęśliwych ofiar od mąk w rękach Rosyjskich.

Polska.—Poznań, 29go *Listopada*.—W téj chwili starożytna Katedra Poznańska stoi w płomieniach. Przyczyna téj okropnéj klęski i nadzieja o ile ogień utłumiony być może, niewiadome jeszcze.

Londyn, 38, Regent Square. W Drukarni Tow. Demokratycznego Polskiego.